

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się niezasadna.

Przed wszystkim nie sposób zgodzić się z zarzutami obrońcy w kwestii błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku w zaskarżonej części (czyli w zakresie punktu 1 – co do zarzutu z punktu I aktu oskarżenia, dotyczącego zachowania M. B., jakie zdaniem Sądu Rejonowego wyczerpało dyspozycję art. 223 § 1 k.k.) i mających wpływ na jego treść, albowiem Sąd I instancji błędu takiego się nie dopuścił. Należy podkreślić, iż zarzut błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku nie może sprowadzać się tylko i wyłącznie do samej polemiki z ustaleniami poczynionymi przez Sąd, a wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych powinien dążyć do wykazania, jakich konkretnie uchybień, w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, miał dopuścić się Sąd przy ocenie zebranego materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd I instancji, a zwłaszcza tylko na wyjaśnieniach oskarżonego, nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych - tak przykładowo wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 października 2010 r., II AKa 162/10).

Sąd Okręgowy zważył, iż w ocenie apelanta błędy w dokonanych przez sąd I instancji ustaleniach faktycznych w zakresie zdarzenia uznanego jako czynna napaść na funkcjonariusza policji, miały wywodzić się z uprzedniej niewłaściwej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, przy czym ocena taka miała dotyczyć głównie wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków funkcjonariuszy policji, w tym pokrzywdzonego. Skarżący wywodził, iż w sprawie istnieją wątpliwości dotyczące miejsca uszkodzenia pojazdu oraz możliwości rzucenia policyjną tarczką w pojazd oskarżonego przez pokrzywdzonego, co ma istotne znaczenie dla dokonywania ustaleń faktycznych. Zdaniem także obrońcy poza zeznaniami pokrzywdzonego „w zasadzie” nie istnieje inny materiał dowodowy wskazujący na sprawstwo M. B..

W opozycji do tego stanowiska, sąd odwoławczy zważył, iż sąd meriti nie naruszył w żaden sposób wskazanych w środku odwoławczym przepisów postępowania (ani innych), a w tej sytuacji poczynione przez niego ustalenia faktyczne (w zakresie wszystkich przypisanych oskarżonemu przestępstw), dokonane w oparciu o ujawnione i prawidłowo ocenione dowody, nie mogą być kwestionowane. Wbrew twierdzeniom skarżącego, zgromadzone w sprawie dowody, oceniane w sposób zgodny z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logicznego myślenia (art. 7 k.p.k.), dawały pełne podstawy do jednoznacznego stwierdzenia, że zachowanie oskarżonego M. B. wypełniło znamiona zarzucanego mu czynu zabronionego o jakim mowa w art. 233 § 1 k.k. Przyjęta przez oskarżonego linia obrony nie może się w tej sytuacji ostać, gdyż zebrany i jednoznaczny materiał dowodowy prowadzi do odmiennych wniosków, aniżeli wywodzi je skarżący.

Zdaniem Sądu odwoławczego Sąd I instancji nie dopuścił się uchybień wskazanych w apelacji obrońcy, albowiem w sposób szczegółowy i przekonujący wskazał, które dowody uznał za wiarygodne i dlaczego. Podkreślenia wymaga, iż ustalając stan faktyczny w niniejszej sprawie Sąd Rejonowy miał także na względzie całokształt zebranego materiału dowodowego, w tym dowody przemawiające tak na niekorzyść, jak i korzyść oskarżonego. Sąd zasadnie dał wiarę zeznaniom świadków D. M. i B. K., jak również – czego apelant stara się nie zauważać – częściowo A. W. (1). Ostatni jest także istotnym źródłem dowodowym dla całej sprawy. Pisemne motywy wydanego wyroku wskazują, iż ocena tego osobowego materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest wyważona i przekonująca. Otóż Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim słusznie zauważył, że pierwsze zeznania świadka A. W. (1) – pasażera pojazdu kierowanego przez oskarżonego, złożone w sprawie na etapie postępowania przygotowawczego i potwierdzone przed sądem w zakresie tego, czy M. B. chciał mówiąc potocznie najechać na policjanta, są całkowicie zbieżne z wersją w/w funkcjonariuszy, a dodatkowo znajdują potwierdzenie w oględzinach pojazdu i rzeczy – o czym później. Jednocześnie

sąd odwoławczy zauważa, że słusznie za przekonujące należało uznać te depozycje A. W. kiedy zeznał jednoznacznie i obszernie: „Przypominam sobie, że M. (B.) na wysokości policjanta odbił samochodem w lewo – tak mi się wydaje, widziałem, że policjant zmuszony był odskoczyć, bo inaczej mógłby być potrącony” (k.25v). Co więcej, świadek dodał wówczas, iż w chwili mijania policjanta zobaczył, iż „pęka szyba, gdyż lizak policjanta na nią poleciał, w mojej ocenie najpierw auto uderzyło w lizak policyjny”. Mimo także, iż świadek twierdził jednocześnie, iż dokładnie wszystkiego nie pamięta, bo zdarzenie „działo się” szybko, treść jego wypowiedzi z etapu dochodzenia każe uznać, iż mimo dynamiki wydarzeń i stanu nietrzeźwości (co potwierdzają inne dowody) zachował wystarczająco dużo świadomości i pamięci, by dosyć szczegółowo opisać zachowanie kierowcy pojazdu. Powyższe wpisuje się logicznie w zachowanie świadka poprzedzające ów manewr kierowcy, kiedy to sam jako pasażer auta kierowanego przez osobę nietrzeźwą zadzwonił na policję w obawie o swoje zdrowie i życie – taką bowiem informację otrzymali policjanci od dyżurnego udający się w poszukiwaniu za V. (...). Przekonują zatem wywody sądu I instancji, kiedy odmawia wiarygodności tej części zeznaniom A. W. (1), kiedy przed sądem i dopiero na pytania obrońcy, świadek zaczyna marginalizować swoją wiedzę o zdarzeniu i poddawać w wątpliwość możliwość własnej obserwacji otoczenia na skutek spożytego alkoholu.

Sąd Okręgowy zważył, iż poza w/w świadkiem (dodajmy znajomym samego oskarżonego) identycznie, co do próby najechania samochodem B. K. i zmuszeniem go do odskoku – by nie zostać potrąconym przez auto, zeznają obaj funkcjonariusze policji dokonujący próby owego zatrzymania pojazdu kierowanego przez M. B.. Analiza i ocena zeznań tych świadków przez sąd meriti jest bardzo przekonująca. Zeznania w/w zostały skonfrontowane z całym pozostałym materiałem dowodowym, także nieosobowym. W przedmiotowej sprawie mamy do czynienia z wyraźnym i widocznym dla otoczenia zamiarem M. B., który chciał dokonać czynnej napaści na policjanta. W/w świadkowie, tak jak pierwotnie A. W. (1), podają, iż do uszkodzenia policyjnego lizaka trzymanego w ręce przez B. K. doszło właśnie w chwili próby jego najechania. Tylko policyjny lizak miał styczność z samochodem oskarżonego (dokładnie jego przednią szybą), a ostatecznie został wytrącony z ręki pokrzywdzonego. Uszkodzenia jego ręki powstały jednak w innym momencie interwencji (obezwładniania M. B.).

Wbrew twierdzeniom skarżącego żadna z wersji – poza prezentowaną już w toku trwającego postępowania przez samego oskarżonego i świadka A. W. (ostatniego w wersji „prawdopodobnej”) – nie potwierdza, by pokrzywdzony miał rzucać lizakiem za uciekającym pojazdem oskarżonego i by dopiero wówczas doszło do jego uszkodzenia. Z zeznań B. K. (k.16), protokołu oględzin pojazdu oskarżonego (k.22-23) oraz dokumentacji fotograficznej załączonej do akt wynika, iż na przedniej szybie V. (...) widać pęknięcia i rysy. Nie są to także uszkodzenia po stronie pasażera, jakie byłyby charakterystyczne, gdyby przykładowo pasażer uderzył głową w szybę w chwili hamowania, lecz znajdują się one: „na wysokości 170 cm od podłoża na przedniej czołowej szybie i w odległości 35 cm od lewej krawędzi szyby – na wysokości głowy kierowcy”, a więc w miejscu gdzie doszło do pierwszego zetknięcia lizaka z pojazdem. Powyższym wnioskom nie sprzeciwia się wcale jeszcze jedno uszkodzenie V. (...), ujawnione jako „świeże” w trackie oględzin i znajdujące się „na wysokości 30 cm od podłoża po lewej stronie pojazdu na szybie przyciemnionej od zewnątrz” (k.22). Przecież po uderzeniu w wystający w ręce policjanta lizak, wcale nie musiał on dokładnie już w tej chwili być całkowicie wytrącony/wyrwany z jego ręki, a jednocześnie odpaść (zostać odrzucony na bok) daleko od pojazdu, czy przed przód pojazdu. Pojazd poruszał się szybko, a policjant jednocześnie odskakiwał, w tej sytuacji równie dobrze ostatecznie lizak po uderzeniu w przednią szybę mógł jeszcze „ześlizgnąć się” po boku pojazdu. Gdyby także, jak twierdzi oskarżony, pokrzywdzony miał rzucić lizakiem w jego samochód, to wówczas właśnie powstałoby uszkodzenie albo tylko na przedniej szybie, albo tylko na boku V. (...).

Pomijając natomiast techniczne dywagacje na temat sposobu uszkodzenia lizaka, pokrzywdzony został zmuszony do odskoczenia przed pojazdem oskarżonego, który wyraźnie przyśpieszył i wyraźnie odbił w stronę stojącego na poboczu B. K., który podejmował interwencję wobec M. B. polegającą na próbie zatrzymania go do kontroli drogowej. Takie natomiast zachowanie słusznie zostało zakwalifikowane przez Sąd I instancji jako wyczerpujące dyspozycję art. 223 § 1 k.k. Takie także zachowanie oskarżonego, jawi się jako logiczna konsekwencja kierowania pojazdem w stanie bardzo wysokiej nietrzeźwości i podjęcia próby ucieczki przed policją „za wszelką cenę”. Sąd odwoławczy zważył, że to właśnie osoby mocno zdesperowane lub mocno nietrzeźwe mają tendencję do tak agresywnych, anormalnych i niebezpiecznych zachowań wobec otoczenia.

Reasumując: zdaniem Sądu Okręgowego, Sąd Rejonowy nie dopuścił się podnoszonych w apelacji uchybień, a dokonana przez ten Sąd całościowa ocena materiału dowodowego i ustalenia faktyczne są prawidłowe. Sąd I instancji szczegółowo wskazał, którym dowodom dał wiarę, a którym waloru wiarygodności odmówił i z jakich powodów, nie pomijając przy tym żadnego źródła dowodowego zebranego w sprawie. Dokonał oceny materiału dowodowego zebranego w niniejszej sprawie w sposób nie budzący wątpliwości - ocena ta była wnikliwa i rzetelna, dokonana w sposób bezstronny i kompleksowy, z uwzględnieniem treści art. 4, art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Sąd Rejonowy nie przekroczył przy tym granic swobodnej oceny dowodów, a przy ocenie tej należycie uwzględnił zasady wiedzy i doświadczenia życiowego. Na podstawie tak dokonanej oceny materiału dowodowego, poczynił jednoznaczne ustalenia faktyczne. Następnie swój pogląd na ostateczne wyniki przewodu sądowego w sposób obszerny, wnikliwy i przekonujący umotywował w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Orzeczona kara (jednostkowe i łączna) oraz środki karne zostały wymierzone w dolnych bądź minimalnych granicach zagrożenia i z pewnością nie noszą cech rażącej ich niewspółmierności w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k.

O kosztach postępowania sąd odwoławczy orzekł na podstawie przepisów wskazanych w części dyspozytywnej.